

di Samosata, Giorgio

Italia Esoterica 1993 : pisane z Rzymu

Ars Regia 2/3 - 4 (4 - 5), 151-153

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Giorgio di Samosata (Rzym)

ITALIA ESOTERICA 1993. PISANE Z RYZMU

Po raz trzeci w naszym stuleciu nad masonerią włoską zbiera się niszczycielska burza; nieustanne ataki prasy, sił politycznych, Kościoła katolickiego i wymiaru sprawiedliwości są na porządku dziennym. W czarnych latach 1992/93 widzieliśmy już sekwestrację listy członków Wielkiego Wschodu Włoch przez sędziego Agostino Cordova i dymisję Wielkiego Mistrza Giuliano Di Bernardo, który z kolei założył organizację, nazwaną Wielką Regularną Lożą Włoską*; ponadto zaś Wielka Zjednoczona Loża Anglii wycofała swoje poparcie dla Wielkiego Wschodu. Wielu braci w Europie zadaje sobie pytanie, co dzieje się we Włoszech?

Odpowiedź nie jest prosta, wiąże się bowiem z historią Włoch i naturą narodu włoskiego. Obecne wydarzenia przypominają do złudzenia lata, które nastąpiły bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej; nasz kraj wyszedł wtedy zwycięsko z konfliktu, płacąc przy tym jednak wysoką cenę krwi i tracąc zasoby materialne. Klasa polityczna okazała się wówczas niezdolna do przeprowadzenia szybkiej i skutecznej odbudowy gospodarczej, zdyskredytowała się ponadto różnymi skandalami. Narodowcy nie uzyskali żądanych zdobyczy terytorialnych; podpisany traktat pokojowy był do tego stopnia niekorzystny, iż mówiono wręcz o połowicznym zwycięstwie. W sytuacji, kiedy bezrobocie, nędza, ciągle strajki i niezwykle silne napięcie społeczne poddawały w wątpliwość przyszłość kraju – narodził się ruch faszystowski, który przejął władzę, dopuszczając się coraz to liczniejszych aktów bezprawia i terroru. Demokratyczne ośrodki polityczne, pozbawione mandatu zaufania, niezdolne były temu zapobiec. W owym czasie wolnomularstwo włoskie stało się wygodnym „kozłem ofiarnym”, winnym wszystkich nieszczęść Italii. Jednocześnie okazało się wewnątrz rozbite na członków Wielkiego Wschodu Włoch i zwolenników rozłamu, należących do tak zwanej obediencji z *Piazza del Gesu*, kontestujących demokratyczne i laickie ukierunkowanie Wielkiego Wschodu. Masoneria – spadkobierczyni myśli *Risorgimenta* i tradycji demokratyczno-liberalnej (przez wielu uważanej podówczas za przestarzałą), dobijana była ponadto nienawiścią ze strony hierarchii kościelnej, tradycyjnie niechętniej zjednoczeniu Italii i demokracji. Atakowali ją też faszyci, nacjonałiści piętnujący jej internacjonalizm, katolicy ludowi, socjaliści-maksymaliści i komuniści, zerkający w kierunku rewolucji sowieckiej; krytykowali nawet niektórzy demokraci, wychodząc z założenia, iż nie da się jej obronić.

Po kampanii prasowej przyszedł czas na dyskusję nad odpowiednimi przepisami prawnymi: zaczęto podtrzymywać opinię, że przynależność do

„sekty”, uważanej za tajemną, jest nie do pogodzenia z piastowaniem publicznych urzędów lub z zajmowaniem posady państwowej; tak więc wojskowy lub urzędnik, który zaprzysiął posłuszeństwo masonerii poświadczony był o nielojalność wobec Państwa. W najmniejszym nawet stopniu nie brano pod uwagę, iż wolnomularzami byli bohaterowie wojenni, jak pilot Francesco Baracca czy oficer marynarki Luigi Rizzo; pomijano też fakt, iż członkowie Wielkiego Wschodu wstawili się, wspierając ojczyznę podczas wojny. Nastąpiło prawdziwe „przewartościowanie”: wszystko, co przyczyniło się do zjednoczenia, postępu i rozwoju Italii uznane zostało za negatywne lub też przestarzałe. Wielki Mistrz Domizio Torrigani starał się zewrzeć szeregi i rozpoczął pertraktacje z obediencją z *Piazza del Gesu*. Jego celem była reunifikacja, za którą przysłoby szersze poparcie międzynarodowe; jednakże osoba stojąca na czele owej obediencji przekonana, iż odcinając się od polityki dojdzie do porozumienia z faszystami, odrzuciła możliwość rozmów. Co więcej, pozwoliła sobie na publiczne wyrazy szacunku dla Mussoliniego, czyniąc zarazem wysiłki, by bracia amerykańscy, francuscy i angielscy nie niepokoiili się kwestią faszyzmu. Sam Mussolini starał się doprowadzić do całkowitej izolacji wspólnoty włoskiej, przekonując zagranicznych dziennikarzy, iż o ile masoneria anglosaska to organizacja filantropijna, o tyle łoża włoska okazała się sektą spiskowców, polityków i złoczyńców.

Konsekwencje okazały się dramatyczne: Torrigani wywierał nacisk na Anglików, by uznali Wielki Wschód Włoch za istniejący od 1862 roku, na co odpowiedziano mu, iż nie jest to możliwe, jako że masoni włoscy spiskują przeciwko prawomocnemu rządowi kawalera Benito Mussoliniego. W 1925 roku, wobec zbliżającej się nieuchronnie ustawowej likwidacji wolnomularstwa, w sytuacji gdy niszczone świątynie, a grupy faszystów mordowały wolnomularzy, Torrigani udał się do Londynu i uczynił ostatnią próbę uzyskania pomocy, wykonując rytualny znak. Okazało się to jednak równie mało skuteczne jak w przypadku Admirala Caracciolo, który pojmany przez „brata” Nelsona został – wbrew umowom – powieszony w 1799 roku; podobnie i tutaj Wielki Mistrz nie uzyskał cienia posłuchu. Po rozwiązaniu masonerii i prześladowaniach, jakie dotknęły najpierw masonów wszelkich obediencji, a później demokratów – bracia włoscy, którzy znaleźli się na wygnaniu w Londynie nie otrzymali żadnej pomocy, aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Wróćmy do dnia dzisiejszego. Historia powtarza się niepokojąco: włoski system polityczny został całkowicie zdyskredytowany, ujawniono niesłychane skandale, dotyczące wszystkich znaczących partii politycznych. Wiążą się z tym silne napięcia społeczne oraz poważny kryzys ekonomiczny; rodzą się nowe, gwałtowne ruchy polityczne, postulujące wręcz rozkład zjed-

noczonego państwa – takie jak Liga*, czy koniec państwa prawa, jak Sieć, ruch silny zwłaszcza na południu kraju, zainicjowany przez komunistów i jezuitów. Nie poddają się jeszcze pomimo uwikłania w skandale – Kościół katolicki i Demokratyczna Partia Lewicy, a to dzięki silnym wpływom w strukturach władzy administracji, instytucji kulturalnych, środków masowego przekazu. Niezwykle silni są też nadal ekshaszyści z *Movimento Sociale Italiano* i partia *Rifondazione Comunista*. Wydaje się, iż to, co pozostało z sił demokratycznych, będzie musiało zreorganizować się wokół chadecji, która tymczasem postanowiła, iż nie może być żadnych związków pomiędzy partią a wolnomularstwem. W tej sytuacji masoneria znowu stała się „kozłem ofiarnym”, obciąża się ją odpowiedzialnością za każde haniebne przedsięwzięcie, poczynawszy od korupcji i mafii, a skończywszy na terroryzmie i nielojalności niektórych sektorów sił porządkowych i służby wywiadowczej. Powtarza się i rozpowszechnia jako nowość wszelkie kłamstwa, powiedziane już w latach faszystów. Przypomniano także podział autorstwa Mussoliniego, na masonerię „dobrą” anglosaską i „złą” – włoską. Kiedy wzmagała się burza, Wielki Mistrz Di Bernardo uznał, iż zdoła osiągnąć porozumienie z nowymi siłami, tworząc domniemaną masonerię, która odcinając się od polityki, z pokorą poddaje się wszelkiej przemocy. Co więcej, obrzuca on kalumniami Wielki Wschód tak w samych Włoszech, jak i za granicą; rozpowszechnia oczywiste głupstwa – zdołał nawet przekonać Wielkiego Sekretarza Zjednoczonej Łoży Anglii, iż Włosi popełniają wszystkie możliwe wykroczenia, w tym łamią reguły rytuału, praktykują magię. Ponownie nastąpiła izolacja masonerii włoskiej; dzienniki komunistyczne publikują listy nazwisk, braciom przeszkadza się w ich karierach zawodowych, zwalnia z pracy, a organy administracyjne i sądowe kierują przeciw nim różne oskarżenia, przy niemal całkowitej obojętności opinii publicznej włoskiej i obcej. Ponadto w tych dniach Ministerstwo Pracy i grupa z Demokratycznej Partii Lewicy przedstawiły projekty prawa, zabraniającego przynależności do loży osobom, sprawującym publiczne funkcje w siłach zbrojnych, w policji lub piastującym publiczne stanowiska na szczeblu państwowym i lokalnym. W szczególach prawo to przewiduje karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do trzech lat. Di Bernardo nie wydaje się tym przejmować, podobnie jak i bracia angielscy. Miejmy nadzieję – jakże żalosalną – iż być może nasz nieszczęsny kraj nie wkroczy po raz wtóry na ową drogę, która niegdyś przywiodła go do tragedii faszystów.

Rzym, jesienią 1993 roku

(Przekład z włoskiego Joanna Wysocka)

* Liga Lombardzka, separatystyczna organizacja, opowiadająca się za podziałem Włoch.